KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 28 Października **Nr. 84.** Roku 1843.

UWAGI

Nad »Rozbiorem dzieła pod tytułem: Praktyczny Wykład Miernictwa, Niwellacji, Budownictwa i Mechaniki przez W. Józefowicza Magistra Filozofji i t. d.«, ogłoszonym d. 4 Października r. b. w Nr. 77 i 78 Korrespondenta Handlowego, Przemysłowego i Rolniczego.

(Dokończenie.)

Co do kołków żelaznych, potrzebnych przy mierzeniu linji na gruncie za pomocą łańcucha, powiedział krytyk, że nie w torbie, jak chce autor, ale się na obrączce żelaznéj nosić powinny. Pan zaś Z. Ob. z Hr. kładzie w usta krytyka wielką niedorzeczność, jakoby tenże kazał te nieszczęśliwe kołki na łańcuchu nosić. Ponieważ kilka razy słyszałem mówiących, że krytyk wytykając tak małoznaczny błąd autora, posądzonym jest o stronność, powinienem teraz, kiedy pan Z. Ob. z Hr. tego żąda, wyjasnić rzecz całą. Krytyk pomyślał sobie zapewne że każda czynność techniczna składa się z dwóch działań; jedno duszy, która tak a nieinaczéj robić każe; drugie, ciała, które posłuszne duszy, wykonywa czynności z tem większą dokładnością, im przez częstsze powtarzanie téj saméj roboty, nabyło większéj wprawy. Gdy zaś autor Praktycznego wykładu Miernictwa Niwellacji i t. d. we wstępie do tego dzieła na str. 7 uroczyście bo drukiem ogłosił, że już dwadzieścia lat praktykuje w Miernictwie, przeto krytyk słusznie mógł się domyśleć jakiegoś znacznego błędu w rachubie lat praktyki autora; domysł ten gruntuje się na téj prawdzie, że każdy chłop, użyty do łańcucha, po trzech dniach roboty nawet przy samym że autorze, padłby niezawodnie na myśl i n a c z é j b y l e n i e w t o r b i e nosić owe kołki. Krytyk nie uczynił autorowi tego zarzutu, że źle średnio-arytmetyczną liczbę między trzema liczbami znalazł, owszem bardzo dobrze bo to działanie odbyło się przez dodanie trzech liczb do siebie, i podzielenie summy otrzymanéj przez liczbę 3, lecz uczynił tę uwagę, że nienależy przytaczać przykładu, z którego wnosić można, iż na stu można dwa uczynić błędu, co jest przeciwne temu co autor po kilku arkuszach druku, przepisawszy kawałek instrukcji dla jeometrów, sam nagania. Wreście, krytyk uczynił był uwagę, że w dziełach, mianowicie technicznych, należy podawać przykłady zgodne z rzeczywistością, inaczéj bowiem albo czytelnika w błąd wprowadza autor, albo niedorzecznemi wypadkami w śmieszność się podaje, jak tego mamy przykład w Wykładzie Praktycznym Miernictwa i Niwellacji na str. 217, gdzie z liczb podanych, znaleziono wysokość kadzi podługowatej, blisko półtrzecia cala.

Może być, że pomiędzy wlepionemi kartkami, wydrukowanemi dnia 22 Lipca są niektóre błędy poprawiane, bo wyznaję, że téj drugiéj edycji dzieła nie posiadam, a trudno jest dostać oddzielnych kartek, lubo każdy posiadacz dzieła powinienby je mieć g r a t i s, tak przynajmniéj wszędzie robią. Odpowiadając przeto na rozbiór pana Z. Ob. z Hr. stosuję wszystko do jego słów i pierwotnego wydania książki. Więc, co do mierzenia krokami tak w dziele stoi: »Doświadczenie przekonało, że wprawna osoba sześć kroków na jeden pręt mierniczy robić może, a tak łatwym sposobem uniknie się częstokroć kosztownych procesów, a przynajmniéj kosztów na pomiary.«— Ta myśl autora, tak oryginalna i niespodziana, pomimowolnie wycisnęła podziwienie krytyka, który wcale nie przeczy, że czasem, ale tylko dla ciekawości, mierzą gospodarze odległości krokami, lecz te pomiary nie mogą być zasadą żadnych działań. Gdy gospodarz, choćby na kawałku ziemi, chce mieć pomiar linji potrzebnych mu do dalszych jego zamiarów, zawsze znajdzie w swym domu przynajmniéj tyczkę od grochu, lub sznurek do wykonania tych działań z większą dokładnością niż krokami. Wymierzenie linji na gruncie krokami, odbywa się tylko tam, gdzie nie ma dosyć czasu do dokładniejszego pomiaru, lecz wypadki są nader niedokładne, chociażby była najwprawniejsza osoba, bo trzeba wiedzieć autorowi i panu Z Ob. z Hr., że nigdy wprawić się nie można tak stąpać według miary, aby idąc raz po równinie, drugi raz z góry na dół, lub odwrotnie, długość kroków do poziomu zredukowana, a nawet bez redukcji, była jednostajna, choćby na pół przybliżona. Jeżeli autor i jego obrońca tego niepojmują, trudno aby temu uwierzyli; za to miljony ludzi chodzących po polu, doskonale są o tem przekonani.

Następnie przechodzi pan Z. Ob. z Hr. niektóre słabe miejsca dzieła; zwolna je dotyka, pobłaża, naucza, tak właśnie jak autor rozprawy o krytyce i recenzji poradził. Te miejsca opuścił krytyk w swéj krytyce, bo miał przed sobą ogromną puszczę ważniejszych błędów do przebycia. Dobrze, że recenzent wytknął je autorowi, jako pomyłki druku.

Wstęp do zdania o węgielnicy strojny jest pochwałą autora a naganą krytyka. Lecz pan Z. Ob. z Hr. jest cokolwiek nielogiczny, bo chwali autora, że ślicznie o Busoli i stoliku napisał, które to narzędzia są dosyć kosztowne, a tu podaje myśl tę, że dla tego autor połajał węgielnicę z ruchomem pra-

widłem, że ją trudniéj jest zbudować. Ja zawsze jestem tego zdania, żeby nie wspominać o tem co się na nic nieprzydało, a autor taką niestosowną węgielnicą rozwiązuje kilka zagadnień. Po zwykłym wstępie od wyrazów »jestem zdania autora, lub, słusznie autor powiada i t. p. tak mówi pan Z. Ob. z Hr. »Wyrażenie autora, że im więcéj wizujemy (lepiéj celujemy, są wyrazy autora), im więcéj mierzymy, tem prędzéj błąd popełnić możemy, jest bardzo słuszne i dla tego to, wyznaczenie położenia punktów stanowiących związek mierniczy zwykle odbywamy przecięciami.« Opuściwszy, że z w i ą z e k mierniczy jest bez znaczenia, bo tylko związek pomiarów jest znany, zwrócę uwagę autora recenzenta na to, że i m w i ę c é j w i z u j e m y t e m l e p i é j r o b i e m y; to nie podpada żadnej wątpliwości, tak wszyscy inżenierowie robią. Lecz jeżeli autor rozumie przez swoje wyrażenie, to, że im więcéj odbywa się pośrednich działań, dla otrzymania pewnego głównego wypadku, wtedy nie tylko w tem zgodzę się z autorem ale zarazem że i m w i ę c é j m i e r z y m y t e m w i ę k s z e p o p e ł n i a m y b ł ę d y, ale to tylko jest mój domysł, że takby należało tłomaczyć wyrażenie autora, bo on nigdzie tego w swem dziele nie zachowuje, co tu o otrzymywaniu punktów przez przecięcia mówi. Pan Z. Ob. z Hr. taką potem czyni uwagę; »Lecz co do zagadnienia na str. 55 winienem zrobić uwagę, że w 4ch wprawdzie wierszach z a d a n i e j e s t r o z w i ą z a n e, ale bardzo ciemno. Koniecznie więc potrzebuje objaśnienia w ten sposób: iż ta odległość jest bokiem trapezu którego bokami równoległemi będą wzniesienia się punktów A i B nad linią CD, gdyby autor w ten sposób się wyraził, n i e m i e l i b y ś m y n i c d o z a r z u c e n i a«. A ja i ze mną jeometrja miałaby to samo do zarzucenia co krytyk w swéj krytyce naganił i dodaję, że ta uwaga ani do zrozumienia rzeczy niepomaga, ani autora z winy przeciw jeometrji nieoczyszcza, ani żadnych zdolności w recenzencie z Hr. nie objawia. Tu nie idzie tak wiele o to, czem jest linia AB, lecz o wyznaczenie jéj długości, do czego prócz przemierzenia linji CD, potrzeba owe wyniesienia punktów A i B wyznaczyć jako linie w jednym punkcie niedostępne Zatem autora rozwiązanie i z poprawką pana Z. Ob. z Hr. jest żadne, nie zaś ciemne, i nie takiej uwagi ale zupełnie przerobienia potrzebuje.

Jak zwykle, pan Z. Ob. z Hr. i o Busoli podziela zdanie autora, o któréj uczenie rozprawiając przychodzi do takiego wyrażenia. »Krytyk powiada, iż za pomocą Busoli nie można ocenić kąta i t. d.«; tymczasem w Nr 38, z 20 Maja Korrespondenta Handlowego czytamy taką uwagę krytyka. »Z góry zaraz powiadam, że autor (Wykładu Miernictwa i Niwellacji), niepotrafi ocenić kąta za pomocą Busoli zawartego między kierunkami z jednego punktu do dwóch innych idącemi.« Z tego oczywiście pokazuje się, że krytyk nie sobie ale autorowi dzieła przypisuje nieumiejętność oszacowania kąta za pomocą Busoli, a że pokazał, że tak jest, bo ocenił błędy popełnione na kątach i dowiódł tego, że autor z kątów kierunkowych wyprowadzając fałszywe kąty między przedmiotami, nieznał téj materji, tem samem uznaje krytyk, że można kąty mierzyć Bussolą, i że on to umie. Co do zagadnienia na str. 68, gdzie pan Z. Ob. z Hr. prawi o kątach jednostronnych wewnętrznych, powtarzam że i autor i jego obrońca niepojęli rzeczy, i dla tego rozwiązania tego zagadnienia dla wszystkich ludzi na świecie jest ciemne nawet wcale niezrozumiałe.

Pan Z. Ob. z Hr. poczynając rzecz o stoliku mierniczym pyta się, »dla czego krytyk pomiar ekonomiczny gruntów nie chce liczyć do zatrudnień gospodarskich? Bo autor w samem dziele powiedział, że ta czynność powinna być głównem zatrudnieniem gospodarza; bo gospodarz ma tysiączne zatrudnienia bo niebędąc z powołania jeometrą, nietrudniąc się ciągle rozmiarami niemoże mieć przynależytéj wprawy, zatem jego miernicza robota szłaby mu oporem, i dla niéj musiałby opuścić wiele ważnych zatrudnień i interesów. Nie przeczę, że rozmierzanie gruntów jest zarazem powabnem i pożytecznem, lecz nie głównem zatrudnieniem dla gospodarza rolnego, lecz na to żaden z gospodarzy nieprzystanie, żeby sobie całego majątku zdejmował plany, chyba ktoś n a k a w a ł k u z i e m i, kto się trudni choć n i e w y ł ą c z n i e p o m i a r a m i. Gdyby autor zamiast tysiąc i jedna materji, zawartych w jego książce potrafił i dał był sposoby proste i jasne, przenoszenia z map na grunt linji projektowanych, czy to przy uregulowaniu kolei zasiewów, czy przy regulacji gruntów włościańskich i t. p. byłby niechybnie większą uczynił przysługę naszym gospodarzom, lecz w miejsce tego, podał niepewne i fałszywe sposoby podziału gruntów, z czego niezawodnie nikt żadnéj nieodniesie korzyści.

Że autor niepotrzebował podać w swem dziele rysunku narzędzi mierniczych, bardzo to jasno i naturalnie tłomaczy p. Z Ob. z Hr. gdy mówi: »Żaden z gospodarzy niekaże sobie robić ani stolika ani Dioptry, a skoro je nabyć zechce zakupi takowe u mechanika, do czegoż więc koniecznie widzi (to jest krytyk) potrzebę rysunku tych narzędzi.«

Ja z méj strony pytam się, czyli można pojąć obejście się z narzędziem nieznając dobrze jego składu? czyli do uczenia się miernictwa z książki autora Praktycznego Wykładu musi wprzód gospodarz kupić sobie u mechanika wszystkie narzędzia? A po tem, nie o to tylko rzecz idzie, ale głównie, że autor nie podał nigdzie sposobów sprawdzenia narzędz, może gospodarz powinien ufać nieomylności mechaników, któréj sobie wcale nie przypisują; dla tego właśnie tak każde narzędzie zbudowanem jest, że go sam inżenier wyregulować potrafi i umieć powinien. Żeby autor najlepiéj był napisał swoją książkę, na nic by się nieprzydała, niepokazując sprawdzenia narzędzi. Czyli pięć zagadnień, od str. 79 do 83 są dobrze osądzone w dziele przez pana Z. Ob. z Hr. obronionem, to jest w krytyce wyjaśnione; krytyk do tego nic dodać ani odjąć nie może, i w ogóle od niczego odstąpić niechce, żeby od prawdy nie odszedł kto zna rzecz, przekona się łatwo, że krytyk ma słuszność. Pomimo apostrofy pana Z. Ob z Hr. »Darujesz szanowny panie krytyku, fałszów głosić się nie godzi.« Krytyk obstaje przy swojem, bo on wszystko widział co jest napisane w dziele, wszystko rozważył. Są tam wprawdzie tu i owdzie zdania dobre, wyjątki gdyby były na swem miejscu wyborne; lecz to wszystko tak uporządkowane, tak skażone dodatkami lub opuszczeniem głównych okoliczności, że je porównać można do obrazków poskupowanych, między któremi są i nie złe, lecz krzywo lub do góry nogami na ścianie porozwieszane. Prócz tysiąca przykładów w krytyce i tu wskazanych, na usprawiedliwienie tego porównania będziemy mieli zaraz nowy przykład.

Pan Z. Ob. z Hr między innemi taką daje pochwałę autorowi. »Ostrożności, które zachować należy przy obieraniu podstawy punktów głównych i formowanie sieci trójkątnéj, zakończa ten rozdział. Sposób wyłożenia tych materji przekonywa, że autor miernictwa szczęśliwie przy krótkości utrzymał jasność, i że czynności tego rodzaju bynajmniéj nie są dla niego obce.« Pierwszy perjod nie jest zrozumiały, ale zobaczmy czyli drugi jest dobry; lecz dla tego długi wyjątek z dzieła przytoczyć muszę. Na str. 116 i 117 tak pisze autor:

»Jeżeli wyłożone sposoby miérzenia łąk, pól, lasów, ogrodów i t p. dobrze pojęte zostały i w obieraniu głównych punktów i podstawy, nabyta została wprawa, będziemy w stanie uskutecznić pomiar całych dóbr z należącemi do nich polami, łąkami, ogrodami, lasami, bagnami i t. d. Przy tak ważnem zatrudnieniu, przedewszystkiem należy zwiedzić całkowitą przestrzeń ażeby poznać położenie, punkta graniczne, a szczególniéj

zwracać uwagę czyliby nie można wytknąć wzdłuż największéj szerokości dóbr linji prostéj i takową wymierzyć. W tak dogodnym przypadku można przedsięwziąść pomiar pojedynczych części po przyzwoitéj rozwadze. Jeżeli zaś takiej głównéj podstawy, otrzymać niemożna, potrzeba przynajmniéj wyszukać główne punkta, z których jeżeli nie całe dobra, to przynajmniéj większą ich część widzieć można. Jeżeli możemy pomiędzy dwoma punktami wymierzyć jak njdokładniéj linią prostą, zyskamy przez to wiele podstaw, które do pomiaru szczegółowych części przydatnemi będą. Z głównych stanowisk oznaczyć będzie można inne znakomitsze punkta, które na granicy znajdować się mogą. Odległość takowych jaknajdokładniéj wymierzyć potrzeba. Tym sposobem wyznaczyć mogę tyle znakomitszych punktów ile tylko można i wymierzam między nimi odległość.«

Pytam się teraz, kto tu zrozumie czego autor żąda? Niechaj znawcy, którzy domyśleć się mogą myśli autora, wyrzekną czy się rzeczywiście postępuje podług tego przepisu? Kiedyż to mierzy się podstawa wzdłuż dóbr całych? Nie jest że to wielką niedorzecznością, żeby przemierzona jedna linia była więcéj jak jedną linią, a zatem więcéj jak jedną podstawą? Pan Z. Ob. z Hr. wraz z autorem wyrzekli: »im więcéj mierzymy, tem więcéj popełniamy błędów«, a tu autor dostał pochwałę za to, że odległości wszystkich znakomitych punktów przemierzyć potrzeba, a więc tysiące linji. Kiedy punkta wyznaczane są na stoliku, dla czegóż ich odległości każe autor mierzyć? Pan Z. Ob. z Hr. tyle zazdrosny o honor obywateli, któremu uroiło się, że krytyk obraził ich swą krytyką, niezastanowił się że i on i autor, co krok wykraczają przeciw nauce, co krok są sami z sobą w sprzeczności. Taki to chaos myśli i przepisów, sprzecznych między sobą, spczecznych z nauką, całe dzieło składa, którego słuszne ocenienie przez tak nazwanego krytyka wywołało pana Z. Ob. z Hr. na plac polemiki z bronią godną opiewania przez Cerwantesa.

Przekręcanie wyrazów i całych zdań krytyka, wykrzyknienia: »Panie krytyko, lub szanowny panie krytyku«, z dodatkiem nie umiesz, nie rozumiesz, niepojmujesz, i t. d, jestże dowodem fałszywych zarzutów krytyka. Czy pan Z. Ob. z Hr. aby jeden błąd wytknięty w krytyce obronił naukowo? Proste zaprzeczenie nie jest dowodem. W wielu miejscach każe się domyślać tego, czego w żaden sposób rozsądny człowiek domyśleć się nie może, i tam ubocznie wyznawszy błąd, obwija go w bawełnę, tając krytyka, że się na błędzie poznał, w innych zaś razach pomimo przestrogi krytyka nie poznał się na błędach. Tak np. powiada pan Z. Ob. z Hr. że krytyk nie pomiarkowawszy, że na str. 214 przy stogu siana jest tylko błąd drukarski, uchwycił tę zręczność do skrytykowania rzeczy gdy tym czasem, żeby się rozpatrzył w rachunku możeby się przekonał pan Z. Ob. z Hr. że czy tam jest błąd drukarski czy go niema, czyby wydrukowano promień, czy zostanie średnica, obliczony błąd przez krytyka nienaruszony pozostaje, przynajmniéj w tych exemplarzach, które przed 22 Lipca dostały się w ręce publiczności.

Zarzuca krytykowi pan Z. Ob. z Hr. że wiele rzeczy niedotknął godnych pochwały, że o tabellach nawet niewspomniał. To prawda, bo niesądził aby wtenczas była potrzeba powiedzieć, że i te tabelle obcéj nie autora roboty, jak sam we wstępie zapewnia nie są w przynależytym miejscu, jest to kleinocik który dla tego nieodbija dobrze, że jest na różnobarwnéj połatanéj siermiędze przypięty.

Tak, jak na dwa artykuły, wymierzone przeciw krytyce, nie odpowiedział krytyk byłby i teraz milczał, gdyby niebył zmuszonym powagą tego tylko »Ob. z Hr. do wyświecenia dążności jego. Wyznaję, żem za długo wytrzymał cierpliwość łaskawego czytelnika bo dosyć było prosić go o porównanie krytyki ze wszystkiemi trzema przeciw niéj artykułami. Wreście sam pan Z. O. z Hr. przy końcu swego rozbioru, słuszną daje pochwałę autorowi mówiąc: »brevis esse volo (powinno być laboro) obscurus fio«, szkoda tylko że niedodał dla dopełnienia swéj pochwały zdania tego samego poety. »Cui lecta potenter erit res nec facundia deseret hunc, nec lucidus ordo.«

Reszta artykułu pana Z. Ob. z Hr. oparta jest na tych samych zasadach nauki, napisana takim samym stylem, a następnie na takie same uwagi i zaszczyt zasługuje, jak to, cośmy dotąd czytali; przeto, aby dłużéj nie mordować cierpliwości czytelnika, kończę, tem zapewnieniem »że więcéj na żadne, chociażby równie światłe i uprzejme wyzwanie w téj materji, odpowiadać krytyk niebędzie.—Qui potest capere, capiat.«

Kr. z W.

DZIAŁODŹWIGNIA.

Najważniejszém w obrotach artyllerji zadaniem jest, jakim sposobem możnaby działa największego kalibru wprowadzać łatwo z lawetami na najwyższe okopy i sprowadzać je napowrot? Dotąd nie ośmielono się pokusić o rozwiązanie tego zadania, przeto artyllerja wałowa w swoich najgłówniéjszych działaniach niedosięgła szczytu, bo manewrów wojennych wcale odbywać nie może. Zadanie to jednak może być rozwiązanem w sposób najrozciąglejszy, odpowiadający wszystkim pożądanym warunkom w praktyce, gdzie nie tylko warownia w fortecy, ale i w kampanji na okopach przypadkowych z największym pospiechem, łatwością i korzyścią odbywać się mogą. Działanie to może się wykonywać w najłatwiejszy i najprostszy sposób, bo tylko się użyje do tego drabiny zwijalnéj a zatém, łatwo przewożnéj i dogodnéj żołnierzom do wstępowania na wały (i do szturmu najprzydatniejszej), liny i bloka. Oto jest wszystko.

Niech będzie drabina złożona z ogniw i zwijalna największéj długości a zatem do wszelkich wysokości i załomów przydatna, któréj boki mają na sobie koleje wysłane szyną a zatem mająca na sobie kolej żelazną. Żołnierze rozwijąc ją porzawszy od podnóża wałów, robią sobie drogę ciągle prowadzącą ich na grzbiet wałów. Tam wszedłszy, stawiają na swojem czworonogu przenośny słupek do którego w wysokości osi lawety, przytwierdzony jest wałek obrotowy, służący linie za punkt podparcia, a za nim w tymże słupku idzie para bloków na jednéj płaszczyźnie w położeniu poziomem stycznych z sobą obwodami, jeden w jednę drugi w drugą stronę kręcić się mogących. Zaczepiwszy środkiem liny za koniec działa i przeprowadziwszy jéj końce przez obwody bloków, żołnierze rozchodzący się w obie strony po grzbiecie wału, działo z lawetą na okop wciągną. Chciawszy je spuścić napowrot, potrzeba tylko wolno popuszczać liny, a działo powoli na dół zejdzie. Maszyna ta, jest zbyt prosta, tania i łatwa do zbudowania, bo ją tylko drabina, blok i lina składają, pojęcie jéj i wystawienie rysunkiem jest aż nadto łatwe.

(Pisałem w Warszawie 20 Październik 1843 roku)

Józef Żochoski.

---

(1) Autor okazywał nam model·k wspomnionéj drabinki, i takowy u siebie posiada.—Podobno we Francji wyznaczono nagrodę za podanie najlepszego środka do wtaczania dział na wały.

(Przyp Red.)

Sposób odjęcia olejowi do lamp przeznaczonemu dymu czyli kopcia, palenia go oszczędnie i utrzymywania podczas zimy w stanie płynnym.

1) Zmocz knot w occie winnym i wysusz go, albo wlej nieco soku cebulowego do lampy, a potém oléj, a będzie się palił jasno i bez dymu.
2) Jeżeli wsypiesz do oleju nieco soli kuchennéj, olej będzie się palił oszczędnie.
3) Przegotuj olej, a pewno w zimie nie zamarznie czyli zawsze płynnym będzie.

Jakim sposobem urządzić lampy i świéce aby się zielono paliły.

(Srodek dla oczów bardzo korzystny.)

Weź: 2 łuty sproszkowanego boraxu i rozpuść go w 1/8 części garnca wrzącéj wody; do rozcieku tego wlej zwolna i po kropli 2 quint. witryolu.

Zanurz w tym rozcieku lampy lub knoty, powieś aby wyschły i użyj ich jak zwyczajnie.

Borax i grynszpan w równych częściach w occie należycie rozpuszczone, i knoty w cieczy téj umoczone, lepszy nawet jak w pierwszym razie przyniosą skutek.

Nowy angielski wynalazek przechowywania świec zielono się palących.

Aby knoty na ten cel właściwie przyrządzić, weź: 15 łutów kwasu saletrówego baryty, 2 łuty soli kuchennéj, 2 łuty galmanu, 1 łut celestyny, 1 łut boraxu i pół łuta arszeniku.

To wszystko w stanie sproszkowanym z sobą zmieszaj. Proszek ten wsyp do 2 funtów roztopionego łoju, wymieszaj i przez mieszaninę tę przeciągnij knoty, powieś wreszcie aby stwardniały, nim je w formy do robienia świec włożysz. Łój na te świece jak na zwyczajne bywa przyrządzany.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 15 Października. — Pogoda, wydatek ziarna i handel zbożowy.

W czasie zeszłego tygodnia wewnętrzne jarmarki dobremi dowozami przenicy były zaopatrzone, która to okoliczność połączona z średniem tylko wydatkiem tegorocznego żniwa, zniżyła ceny o dwa szylingi. W Liverpoolu okazywała się już we Czwartek lepsza dążność do spekulacji, kilka ładunków Irlandzkiej przenicy po bieżącej cenie zostało zakupionych na spekulację, i wysłano zaraz rozmaite obstalunki do magazynów nad morzem czarném.

Na dzisiejszym naszym targu mały bardzo mieliśmy dowóz angielskiej przenicy; ztąd powstało podwyższenie się ceny o kilka szylingow, że młynarze znaczne robili zakupy, tak że teraz ceny stanęły na téj samej wysokości na której były przed dwoma tygodniami. Za towar zagraniczny domagano się także cen ostatniego tygodnia, w niektórych tylko wypadkach właściciele ustąpili kupcom nieco od cen żądanych, dla tego też większy był odbyt jak zeszłego tygodnia. Mało się także dopytywano o egipską i twardą przenicę pod kluczem, i wiele bardzo ładunków Polskiéj i Odeskiéj przenicy, które już były na rzece albo przy brzegach, odstąpione zostały spekulantom po 37 sz.—37 sz. 6 p. i 38 szyl. za kwarter. Z powodu małego dowozu jęczmień płacono o jeden szyling wyżéj jak zeszłego tygodnia. Groch okrągły i biały prawie żadnej zmiany nie doznał, ale szary za to spadł o jeden szyling. Na dzisiejszym targu mało dowieziono nowego owsa, dla tego też przy teraźniejszych niskich cenach więcej się o niego dopytują stary owies płacą o jeden szyling wyżéj, a nowy o sześć pensów. Wyka daleko lepiej odchodziła i nieco zdrożała. O koniczyne mało kto się dowiaduje, i ceny uważać tylko trzeba nominalnie; większa część zbiorów zdaje się bydź zadowalającą. O rzepak i lniane siemie więcej się nieco dopytują, pierwszy płacą 5 fun. szt. 5 szyl. do 5 fun. szt. 10 szyl. Na początku tego tygodnia wiele bardzo spadło deszczu, który niezmiernie korzystnie przypadł dla robót około roli. Dzierżawcy zajmą się i już się zajmują jesiennemi robotami w polu, i dla tego dowozy przez kilka tygodni zapewnie będą bardzo szczupłe. Im więcej postępują w młóceniu, tem liczniejsze są użalenia i skargi na niedostatek i szczupłość wydatku tegorocznego żniwa, i nie długo powszechnie się przekonamy, że żniwa 1843 roku są znacznie gorsze jak zeszłoroczne, tak co do jakości jak i co do ilości, dla tego stanowczo wnosić można, że ucisk pod którym obecnie handel zbożowy zostaje, jest tylko tymczasowym, i że wartość zboża przez miesiące zimowe musi się znacznie podnieść. Mamy jeszcze inne powody do takiego mniemania, gdyż i w wielu innych gałęziach żywy ruch panuje, które nowego doznały popędu przez korzystne doniesienia z Chin. Konsumcja zboża powiększa się przez to znamienicie, a że zapasy staréj pszenicy w królestwie są niezmiernie szczupłe, można się spodziewać, że prędzéj podniosą się jéj ceny aniżeli spadną.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Października 1843.		żądają Rs.	żądają k.	dają Rs.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91	80	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	20	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	30	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	33	6	31
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	66	99	50
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	74	25
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	30	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	65	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	74	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kod. 20 5/6.